

Będą nowe działki?

Na razie są obietnice i deklaracje władz samorządowych. Jak będzie z ich realizacją – pokaże czas. W każdym razie prezydent Stalowej Woli LUCJUSZ NADBEREŻNY zapewnia: – W najbliższym czasie będziemy chcieli interesy tych osób zabezpieczyć.

Mowa o interesach działkowców, o które to interesy od wielu lat rozbijała się budowa najważniejszego fragmentu obwodnicy miasta. Kilka lat temu poparcie niektórych ambitnych radnych dla społecznego „ruchu oporu” grupy działkowców przeciwko planom przeprowadzenia obwodnicy przez część terenów działkowych przekreśliło na długo szanse na budowę obwodnicy. Szanse te pojawiły się ponownie, i już nabierają konkretnej postaci. Nie tylko rozstrzygnięto złożone zagadnienia prawne oraz środowiskowe, ale stworzono koncepcję drogi. Najprawdopodobniej w 2016 roku zostanie wyłoniony wykonawca obwodnicy, która połączy Trasę Podkarpową z okolicami Rudnika



nad Sanem, gdzie spotka się ona z drogą ekspresową S19. Wyprowadzi to uciążliwy ruch tranzytowy na DK77 poza centra Stalowej Woli i Niska, poprawiając jakość życia i bezpieczeństwo w obydwu miastach.

GDDKiA zapewnia, że prace zostaną zakończone najpóźniej w roku 2020. To oznacza, że działki, przede wszystkim na terenie ogrodu „Hutnik”, będą musiały zostać zabrane pod budowę arterii najpóźniej w roku 2017. Szacuje się, że budowa obwodnicy „Dwumiasta” skasuje bezpowrotnie około 350 działek. Ile z pozostałych straci swe walory na zawsze – nikt na razie nie wyliczył. Ale jest oczywistością, że biegnąca przez tereny działkowe droga pozbawi te tereny spokoju, czystego powietrza i intymności, nie wspominając już o tym, że utrudniony będzie znacznie dostęp do części z nich. Poza tym już same roboty budowlane oznaczać będą dla działkowców istny „Czas Apokalipsy”.

Prezydent miasta zapewnia, że już niebawem samorządowcy zajmą się wyznaczeniem nowego miejsca dla działkowców. Na razie nie ma nawet wstępnych wskazań, gdzie miałyby ono być, podobnie jak nie ma określonych choćby w ogólnym zarysie zasad, na jakich miasto miałyby sfinansować prace, które takie tereny przygotowują do roli terenów działkowych. Wiadomo, że trzeba będzie je w odpowiedni sposób uzbroić. Trudno też dziś powiedzieć, jaka część pozbawionych działek obywateli zechce od podstaw organizować ogrody w nowym miejscu.

W przeciwieństwie do lat 60. i 70. ubiegłego wieku, kiedy powstawała ogromna liczba ogrodów pracowniczo-działkowych, dziś niewielu użytkowników traktuje swe działki jako teren do prowadzenia upraw np. owoców czy warzyw, aby wspierać domowy budżet. Teraz działki mają charakter głównie rekreacyjny, a nie są częścią ekonomiki rodzin mieszkających w miastach. Użytkownikami **ogrodów działkowych** są w znacznej części osoby w podeszłym wieku, których ani ekonomicznie ani zdrowotnie nie będzie najprawdopodobniej stać na organizowanie od podstaw swoich ogródków, budowę altanek itp.

Ponadto wielu mieszkańców miasta ma poważne wątpliwości co do ekonomicznego sensu inwestowania samorządowych pieniędzy akurat w **ogrody działkowe**, z których korzysta coraz mniej osób. Stalowa Wola zaczyna odczuwać coraz silniej niedobór terenów inwestycyjnych, zarówno pod potrzeby związane z budownictwem mieszkaniowym, jak i działalnością gospodarczą oraz szeroko rozumianą przedsiębiorczością. Wielu mieszkańców zgadza się z tezą, iż to jest o wiele ważniejsze dla rozwoju miasta i przyszłości jego obywateli, niż inwestowanie w relikwiry PRL-u, za jaki uważają oni **ogrody działkowe**, służące zaledwie kilku procentom mieszkańców. (r)